CZĘŚĆ XIX. № 38. ROK 10. (1839.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi s pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräffe: *Roczna,* 45 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna,* 53 r. ass. *Półroczna,* 28 r. ass.

WTOREK, $\frac{16}{28}$ MAJA.

Wiadomości krajowe.

Petersburg, $\frac{15}{27}$ *Maja.*

Roskazy dzienne CESARSKIE.

4 Maja. Zostają mianowani: *Dowodzącemi pułkami:* Kawalergardów N. CESARZOWEJ JMCI dowodzca pułku Kirysyerów J. C. W. W. XIĘŻNY HELENY, Jenerał-major baron *Vietinghoff*, na miejsce Jenerał-majora *Grünwaldta*, który pozostaje Dowodzcą 1 brygady Kirysyerskiej dyw. gwardyi. — huzarów gwardyi, dowodzca pułku Alexandryjskiego huzarów Jenerał-major *Narwert*, na miejsce Jener.-majora Chomutow 1, który pozostaje dowodzcą 2 bryg. 1 lekkiej dyw. gwardyi. — *Dowodzcami pułków:* Kirysyerów J. C. W. W. X. HELENY, pułkownik pułku Kirysyerów J. C. MOŚCI *Puszczyn 3;* Alexandryjskiego huzarów, pułkownik tegoż pułku *Budberg 2.*

8 Maja. Zostają miawowani: dymisyonowany Jenerał-porucznik *Skobelew*, Komendantem twierdzy S. Petersburskiej i Dyrektorem hotelu Czesmieńskiego inwalidów, z zaliczeniem do wojska. — Wojenny Gubernator Kurska i Kurski Cyw. Gubernator, Jenerał-major *Murawjew 3,* Dyrektorem Departamentu podatków i poborów, (Разныхъ податей и сборовъ) s pozostaniem w wojsku. — Wykreśla się ze spisów zmarły, Członek Rady Wojennej, Komendant twierdzy S. Petersburskiej i Dyrektor hotelu inwalidów, Jenerał-porucznik *Kryżanowski.* — Liczący się w wojsku Jenerał-major hrabia *Simonicz*, mianowany Komendantem twierdzy Iwangorodzkiej.

Ukazy Rządzącego Senatu.

1) *22 Kwietn.* (z ogólnego Zgromadzenia trzech pierwszych Departamentów). Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. CESARZA d. 13 Marca b. r. Zdania Rady Państwa o wydawaniu pasportów żonom przestępców skazanych na oddanie do rot aresztantów.

S 1 Departamentu.

2) *24 Kwietnia.* (Z ogłoszeniem pozwolenia N. CESARZA, aby kończący się 5 Kwietnia b. r. termin wywozu bez cła za granicę lin i powrozów przedłużyć jeszcze na trzy lata.

3) *Tegoż dnia.* Z ogłoszeniem pozwolenia N. CESARZA, danego co do poboru cła od soli w komorze Arensburskiej.

4) *Tegoż dnia.* Z ogłoszeniem potwierdzonych przez N. CESARZA, d. 18 Marca b. r. Ustaw o powinności kwaterunku w Riazaniu i Orle.

— 10 Marca b. r. N. CESARZ na przedstawienie Ministra Skarbu, rozpatrzone w Komitecie Ministrów, pozwolił cudzoziemcom: Van-Aken, hr. Pradel, Van Hobelskroj, Marselin de Fren, Berier synowi i E. Barbier utworzyć Rossyjską spółkę akcijową pod tytułem Towarzystwa żeglugi i handlu na Czarnem morzu i na Wschodzie, i nadał mu różne prawa, ulgi i pomocy, wymienione w 15 artykule potwierdzonego zarazem statutu tego Towarzystwa. (Obszerniejszą o tem towarzystwie wiadomość zostawiamy do przyszłego numeru.)

Zarząd obcych wyznań w Rossyi w 1837 roku.

(Dokończenie.)

Zarząd kościoła Ormiańsko-Gregoryjańskiego został gruntowniej umocniony przez nowo wydaną dla niego ustawę, która w roku 1857 zaczęła już być wykonywaną. W Lutym uroczyście otworzono Eczmiadziński Ormiańsko-Gregoryjański Synod, w obec Patriarchy Katolikosa. Jemu polecono rozpatrzenie projektu założenia przy Instytucie Ormiańskim Łazarewych w Moskwie osobnego oddziału, w którymby się młodzież Ormiańska duchownego stanu przygotowywała do diecezalnych Seminaryów.

Sprawy kościołów Ewangelicko-Luterskich załatwiane były na mocy nowej ustawy wydanej w 1832 r. Do dobroczynnych jej skutków należy i kształcenie wiejskiej młodzi, gdyż

ustawa ta wymaga od każdego, przy konfirmacyi, ogólnych pojęć o dogmatach wiary i o nauce kościoła. W Kurlandyi zwłaszcza sami obywatele usiłują zaradzić niedostatkowi szkół dla ludu. Niemieckie kolonije w Gruzyi zaludnione przez przybyłych z Wirtemberskiego separatystów rządzą się podług osobnej ustawy danej 1829 r. Na ich prośbę rozciągnione zostały do tych kolonij przepisy o małżeństwach zawarte w ustawie kościelnej Ewangelicko-Luterskiej 1832 roku.

Kościoły Ewangelicko-Reformowane nie mają osobnej ogólnej ustawy i rządzą się podług szczególnie wydanych różnemi czasy postanowień, tak w Litwie jako i w obu stolicach i w guberniach nadbałtyckich. Postanowienia te jednak są odpowiedne dotychczasowej potrzebie.

W zarządzie wyznań niechrześciańskich stanęły niektóre nowe przepisy, które tu jako wiadome z ogłaszanych w swoim czasie ukazów pomijamy.

Stan zdrowia i zarząd lekarski w Rossyi 1837 roku.

Rok 1837 pod względem zdrowia nie był tak pomyślny jak poprzedzające. W liczbie chorób była i azyjatycka cholera; zjawiła się w gubernijach zachodnich i trwała przez lato i jesień. Początkowo w Czerwcu ukazała się w Warszawie i w twierdzy Nowogeorgiewskiej; potem, w wysokim stopniu, między flisami którzy z zachodnich rossyjskich gubernij przybyli Wisłą do Gdańska, na statkach że zbożem, nakoniec zjawiła się w gubernijach Wileńskiej, Wołyńskiej, Grodzieńskiej i w obwodzie Białostockim. Z resztą zaraza ta teraz już, z łaski Boga, nie wznawiająca się, nie zabierała tylu ludzi, ile w 1830 i 1831 r. Do Stycznia 1838 roku chorowało około 7 tysięcy ludzi, a stosunek umierających do ozdrowiałych był jak 1 do 5.—Druga, straszliwsza jeszcze choroba — Czuma — przedarła się s Turcyi do Odessy. Użyte jednak środki ostrożności nie dały się jej rozszerzyć, i umarło od Października po Grudzień 108, (51 płci męskiej, 57 płci żeńskiej).—Co do innych chorób, rzecz godna uwagi, iż w guberniach zachodnich i nadbałtyckich jawnie przemagał charakter nerwowy, a w północnych—reumatyczno-katarowy; kiedy w gubernijach południowych panowały więcej żółciowe, a we wschodnich inflammacyjne choroby.—Ospę sztuczną w drugiej połowie 1836 i w pierwszej 1837 r. zaszczepiono 332,302 dzieciom. Z niektórych gubernij wiadomości o szczepieniu ospy jeszcze nie nadeszły.—W szpitalach gubernijalnych i powiatowych w ciągu 1837 roku leczyło się 191,002 chorych: s których wyzdrowiało 163,651. — Wód naturalnych mineralnych używało 2,884, sztucznych 387 osób. — Choroby bydlęce nie były znaczne. Czuma bydlęca szczególnie się wzmogła w guberniach Nowgorodzkiej, Saratowskiej, Kazańskiej i Wołyńskiej—w tych czterech gubernijach zabrała około 18 tysięcy sztuk rogatego bydła. Zaraza Sybirska (**Сибирская язва, злѣнный пострѣлъ**) w gubernijach Tomskiej, Tobolskiej i Nowgorodskiej zniszczyła 2,267 koni i 285 sztuk bydła rogatego. Zgniła gorączka zabrała w gubernii Jenisejskiej do 14 tysięcy sztuk bydła. W gubernii Taurydzkiej od motylicy padło 27,682 owiec. Owcza ospa w guberniach Grodzieńskiej i Wołyńskiej wstrzymaną została przez szczepienie.

W Akademijach Medycznych: Petersburskiej, Moskiewskiej i Wileńskiej było na początku 1837 r. uczniów do 1477. W ciągu roku weszło 293. —Z uczniów, 84 wyszło lekarzami, 8 kandydatami Medycyny, 17 weterynarzami, 50 pomocnikami weterynarskiemi, 9 gezelami.—S tej liczby przyjęto do służby wojennej 48, do cywilnej 28.—Oprócz tego w ciągu roku Akademije przyznały stopnie 4 doktorom medycyny i chirurgii, 14 doktorom medycyny, 5 inspektorom Lekarskich zarządów, 45 Medyko-chirurgom, 41 sztabowym lekarzom, 13 akuszerom, 14 lekarzom, 7 starszym lekarzom weterynaryi, 2 lekarzom weterynaryi, 3 pomocnikom weterynaryi, 1 głównemu lekarzowi, 6 aptekarzom, 26 prowizorom, 35 gezelom, 71 akuszerkom. Z byłego Białostockiego Położniczego Instytutu wyszło akuszerek 17.—Aptek nowych pozwolono otworzyć 27, zamknięto 2.

Czynności gospodarskie Medycznego Zarządu, po przywiedzeniu do skutku nowej jego organizacyi, były przedmiotem szczególnej uwagi. Głównym przedmiotem tych czynności jest przygotowanie i dostarczenie potrzebnych materyałów, lekarstw, chirurgicznych narzędzi i aptekarskich sprzętów dla armii, dla floty i dla niektórych władz cywilnego zarządu.

Wszystkich potrzebnych materyjałów liczy się do 400, z nich około 150 sprowadzają się z zagranicy, reszta otrzymuje się w Rossyi. Do roku 1822 zagraniczne materyały nabywały się przez podrady: odtąd, w skutek roskazu Monarszego, zakupowaniem ich trudnią się osobni komisarze; (dom handlowy dawniej Andersona i Moberly, teraz Kelly i Moberly.) Tą drogą, w ciągu lat 14, do 1837 roku, sprowadzono z zagranicy materyałów za 4,295,976 rubli 77 k.; na każdy rok przeto przypadała średnia proporcya 306,855 r. 48 k. W r. 1837 sprowadzono tylko za 76,326 r. 8 k. Można to przypisać częścią uczynionej przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wymianie skarbowego rubarbarum na inne lekarskie materyały, lecz zarazem i danemu roskazowi, aby Departament Skarbowych Lekarskich zaopatrzeń otworzył korrespondencyą z rossyjskiemi jeneralnemi konsulatami w Paryżu, Londynie i w Hamburgu i odbierając od nich preis-kuranty lekarskich materyałów, wiedział o ich prawdziwej cenie i s porównania ich upatrywał porę do kupna najkorzystniejszego dla skarbu. Środek ten przydał się szczególnie przy kupnie chininy. W r. 1837 Rząd Peruwiański zabronił na lat pięć wywozu kory chiny. Departament, przewidując że przez to chinina podrożeje, i że rozchod tego materyału powiększy się skutkiem nakazanego dostarczania podwójnej jego ilości dla szpitalów w Kaukazskim korpusie — zamierzył powiększyć zapas tego lekarstwa: w tym celu udał się do swoich komisarzy i kiedy oni objawili cenę po 10 rubli za uncyą, porozumiał się z Rossyjskiemi konsulami. Otrzymane doniesienia przekonały, że sprowadzając chininę s Paryża

możnaby ją mieć po 7 rubli za uncyą. Kiedy już to miano wykonać, jeden s Petersburskich materyalistów oświadczył się s przedaniem swojego zapasu chininy po 7 rubli za uncyą. To oszczędziło skarbowi do 36 tysięcy r. *(d. c. p.)*

— Do Komitetu ustanowionego w d. 18 Sierp. 1814 r., w ciągu roku weszły prośby o opatrzenie lub wsparcie od 51 jenerałów, 480 sztabowych i 990 ober-oficerów. Otrzymało odmówne rezolucye: 15 jenerałów, 77 sztabowych i 173 ober-oficerów.—Od rodziców, wdów i sierot, pozostałych po wojskowych, którzy albo w bitwach polegli, albo z ran umarli, weszło prośb 912; s tych na 226 dano odmowne rezolucye.—Inwalidów pensyonowanych Komitet z różnych swoich funduszów utrzymywał po 1 Stycz. 1839 r. 6,993.—Rozchód ogólnego kapitału inwalidów wynosił 1,948,256 rubli. Po tym rozchodzie stan kapitału 1 Stycz. 1839 r. był: 10,693,627 r. 57¼ k. ass., 7525 rubli 40 k. srebrem, 10 talarów, 2 złote, 60 czerwonych złotych, 11 półimperiałów, 428 sztuk platynowych po 3 ruble, 9 monet 20 frankowych. — Inne kapitały, z różnych zapisów pochodzące, dnia 1 Stycznia 1839 roku przenosiły summę dwóch milionów, trzechkroć sta tysięcy rubli assygn. *(Inw. Ros.)*

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 10 Maja. Izba Lordów miała dziś krótkie posiedzenie ale nader ożywione; podczas którego próżno oczekiwano na wytłumaczenie przyczyn ministeryalnego przesilenia. Lord Melbourne powiedział cóś na ucho lordowi Shaftesbury, który wniósł, żeby się izba odroczyła. Lordowie rozeszli się wśród przytłumianych śmiechów, w których lord Brougham nie mały brał udział.

— W tym samym dniu kiedy ministerstwo lorda Melbourne podało się do dymissyi, P. O'Connell wydał okolnik do ludu irlandskiego, gdzie ubolewa nad ustaniem ministerstwa, jedynego jakie od lat 700 działało otwarcie na pożytek Irlandyi. Dodaje że jeżeli arystokracya irlandska będzie szczerze usiłowała ku zachowaniu kraju od oranżystowskiego rządu, on, O'Connell, nie wznowi wniesienia o odłączeniu Irlandyi od Anglii, czyli odwołaniu aktu jej Unii; w przeciwnym zaś przypadku wszelkiemi siłami wniosek ten popierać będzie.

Londyn 14 Maja. Wczora sir Robert Peel i lord John Russell dali izbie niższej rozciągłe objaśnienia przyczyn, które powodowały szanownego baroneta do zwrócenia Królowej pełnomocnictwa jakie miał od niej dla złożenia nowego gabinetu, i w skutek czego dawni ministrowie wrócili do swoich urzędów, pod prezydencyą lorda Melbourne. Rzecz się tak miała: 9 b. m. sir Robert Peel proponował i Królowa była przyjęła, gabinet złożony następnie: Xiążę Wellington, lord Lyndhurst, hrabia Aberdeen, lord Ellenborough, lord Stanley, sir J. Graham, sir H. Hardinge i P. Goulbourn. Królowa obok tego zgodziła się na zmiany jakie wypadało poczynić w wysokich dworskich urzędach, zajmowanych przez członków parlamentu. Ale sir Robert, poradziwszy się swoich przyszłych kollegów, gdy prosił Królowę o wydalenie niektórych dam, zajmujących pierwsze urzędy dworskie przy Jej osobie, Królowa wzręcz odmówiła. Uważając wtenczas znajdowanie się przy Królowej tych dam, należących przez najbliższe związki krwi do największych swoich przeciwników politycznych, za nieprzezwyciężoną zawadę w tym względzie, że jego gabinet zdawałby się w oczach narodu nie posiadać zupełnego zaufania Królowej, szanowny baronet zwrócił dane mu pełnomocnictwo—Lord John Russell potém oświadczył izbie, że gabinet lorda Melbourne, zapytany od Królowej w przedmiocie odmówionego przez nię wydalenia dam honorowych, (ladies of the bedchamber, to jest dam sypialnego pokoju), przyjął na się odpowiedzialność za to odmówienie i w skutek tego nanowo objął rządy. Jutro izba ma się odroczyć do 27 Maja, w jakowym dniu odbędzie się wybór Mowcy, (prezesa izby Niższej,) na miejsce P. Abercrombie. Kandydatami są: ze strony reformistów P. Shaw Lefevre, a ze strony konserwatorów P. Goulbourn.

Paryż 11 Maja. W izbie parów, na posiedzeniu 10 b. m. odczytany został wniosek barona Mounier o orderze Legii Honorowej, dążący do zmniejszenia liczby kawalerów tego orderu i stanowiący zakres służby: dla wojskowych lat 20, a dla cywilnych 25, po którym dopiero możnaby order ten otrzymać. Baron Mounier rozwija swój wniosek na zasadzie nadużycia, które się wkradło w rozdawnictwie orderów. «Order Legii, mówi szlachetny par,» przestał być tém, czém chciał go mieć Napoleon, to jest oznaką odwagi w zawodzie wojskowym i cywilnym; upadł tak dalece, iż stał się prawie niezbędną częścią kostiumu.» Vicehrabia Dubouchage popiera wniosek, który jednomyślnie postanowiono wziąść pod rozwagę.

— Kursa fakultetu prawnego w Tuluzie zostały zawieszone s powodu wielkich nieporządków, które zaszły ze strony uczniów w niepoddaniu się karom porządkowym, wyrzeczonym przeciw nim na mocy prawa.

— Podług listów z Algeru z dnia 27 Kwietnia poruszenia, dające się widzieć w pokoleniach, każą s pewnością wróżyć, że wkrótce zajdą nieprzyjacielskie kroki z ich strony, w skutek czego zalecono po obozach i twierdzach francuzkich jak największą baczność.

— Sławny sir John Herschell jest w Paryżu i był na posiedzeniu Akademii Nauk.

— Wiadomość o śmierci jenerała Allard, pierwszego ministra Króla Lahory, Rundżet-Singa, okazała się mylną. Brat jenerała, zamieszkały we Francyi, odebrał od niego list, z dnia 27 Lutego.

Paryż 13 Maja. Dziś i wczora Paryż był teatrem krwawych rozruchów; dziś wieczorem spokojność zdaje się być przywróconą. Oto są szczegóły ogłoszone w dziennikach. W «Messager» piszą: «*Niedziela, 12 Maja; godzina 5 popołudniu.* Dziś, około godziny 3, tłum od 300 ludzi powiększej części w odzieniu wyrobniczém, (blouse), napadł na ulicy Bourg l'Abbé, n. 22, na magazyn broni braci Lepage; wyłamał drzwi i zabrał około 150 stuk broni myśliwskiej. Stamtąd ludzie ci udali się ku wybrzeżom (quais) gdzie stanąwszy, podzielili się na kupy które jednoczasowie skierowały się ku trzem odwachom, jako-to: Ratuszowemu, placu Chatelet i pałacu Sprawiedliwości.

«Odwachy te, napadnione niespodzianie bez żadnego poruszenia ludu i krzyków, które zwykle poprzedzają podobne bezprawia, łatwo zostały rozbrojone. Dwie kupy, które to zrobiły, będąc lepiej uzbrojone nad inne, udały się wraz potém ku hotelowi Prefektury Policyi, ale znalazły tam drzwi zatarasowane i dobrze bronione, przez oddział gwardyi numicypalnej, w tym dniu służbę pełniący.

«Napastnicy wtenczas wrócili na plac Ratuszowy i połączyli się s kupą, która, opanowawszy odwach, usiłowała bronić doń przystępu, zwłaszcza ze strony wybrzeża Pelletier, którą obwarowali dwóma wywróconemi omnibusami.

«Wszystko to zajęło czasu, który pozwolił rozesłać potrzebne roskazy. Jakoż, o godzinie 4, liczne plotony gwardyi municypalnej, pieszej i konnej, z różnych stron nadciągnęły na plac de Grêve. Buntownicy to postrzegłszy natychmiast uderzyli na te plotony dla obronienia środkowego stanowiska placu Ratuszowego.

«Oddział konny gwardyi, wielkim kłusem przybywający z ulicy des Arcis, wytrzymał pierwszy ogień. Czoło oddziału było już na wysokości ulicy de la Vannerie, kiedy pierwszy wystrzał obalił dwóch jezdzców na przedzie. Ploton zawrócił się na ulicę de la Vannerie i sformował się opodal.

«W tej chwili inne oddziały gwardyi municypalnej nadciągnęły z rozmaitych miejsc; wymieniono kilkanaście wystrzałów, bez szkody wszakże dla obu stron. Powstańcy opuścili plac i cofnęli się na ulicę Saint Avoye.

«O godz. 5, następny był stan rzeczy: trzy odwachy rozbrojone, były zamknięte; gwardya narodowa zajmowała plac Ratuszowy i wszystkie przystępy od Sekwany, między mostem au Change i przystanią zbożową; wielkie zamieszanie panowało w kwartałach: St. Martin, St. Denis i Montmartre, gdzie jednak nic jeszcze nie było zaszło prócz zrabowania magazynu braci Lepage Powstańcy, w liczbie 300 lub 400, bez porządku ciągnęli ku bulwarom przez zaułki, równoległe do ulicy St. Martin.

«Aż do godziny w której piszemy poruszenie ograniczało się w obrębie zawartym między placami du Châtelet i Ratuszowym. Odwachy St. Eustache i rynku des Innocens, nie były wcale napastowane, ale sądząc s kierunku w jakim szli burzyciele, trzeba wnosić że w tej chwili przystępy bram St. Denis i St. Martin są teatrem krwawych za pasów.»

Siodma godzina. «Nic nie zaszło na bulwarach; środek powstania przeniosł się indziej; jest ono teraz skoncentrowane w dolnej części kwartałów: St. Denis, Montmartre i St. Martin, zawartej między wybrzeżami, po linii którą tworzą różne zaułki. Zawały (barricades), są porobione: jedna s pojazdów na ulicy St. Denis przy kościele St. Leu, druga na rogu ulic Montorgueil i Tiquetonne, inne są na różnych punktach ulicy St. Martin. O wpół do siodmej barykada ulicy Tiquetonne była atakowana i zburzona przez kompaniją grenadyerów 3 legii, wspieranej przez oddział 15 pułku linijowego. Jeden żołnierz z gwardyi narodowej został raniony; na samém miejscu mnóstwo ludzi uwięziono.

«Jeden gwardyak municypalny zabity został na ulicy des Ours; zabito także na odwachu pałacu Sprawiedliwości dowodzącego oficera i dwóch żołnierzy.

«Marszałek Gérard objął dowodztwo nad wszystkiemi wojskami załogę Paryża składającemi.»

W «Moniteur Parisien» czytamy: «Dziś około godzinie 4, banda zbrojnych burzycieli napadła na prefekturę policyi. Gwardya municypalna i straż miejska, (sergents de ville) odparła ją wystrzałami karabinowemi; stamtąd banda udała się do odwachu pałacu Sprawiedliwości który rozbroiła i zajęła, ale odwach ten niezwłocznie był odebrany na powrot przez gwardyą municypalną.

«Następnie powstańcy opanowali odwach Ratuszowy skąd również byli wyparowani, a odwach zajęło wojsko linijowe.

«Odparci od ratusza buntownicy rzucili się na kwartał St. Martin, gdzie zrabowawszy kilka sklepów broni, zrobili dwie zawały na ulicy St. Jacques de la Boucherie, które zostały niezwłocznie zniesione.

«W chwili kiedy to piszemy gwardye narodowe i wojsko linijowe są na wszystkich punktach i walczą s sobą o prym gorliwości i odwagi.

«W innych kwartałach spokojność nie była naruszona. Występny zamach niniejszy wzbudza powszechny gniew między prawemi obywatelami.

«Od samego początku rozruchów sale pałacu Tuileries napełnione były parami, deputowanemi, jenerałami i marszałek Soult, przyszedłszy powitać Króla, nie będąc wezwanym, powiedział: «Dowiedziałem się że na ulicach strzelają «i pomyślałem że moje miejsce jest przy Królu. Wdziałem «mundur i przyszedłem.»

«Dziś o 7 wieczorem jenerał Bugeaud otrzymał dowodztwo dwóch brygad, zostających pod roskazami jenerałów Lascours i Rumigny.»

13 Maja. Dziś rano Paryż jest znowu niespokojny.

11 godzina. Porobiono barykady na rynku des Innoceus; ci sami młodzi ludzie których wczora widziano, byli za niemi zaczajeni. O południu kompanija gwardyi narodowej, wspierana batalionem wojska linijowego, dała ognia do powstańców i zburzyła barykadę.

Godzina 1. Nowo barykada na ulicy St. Méry. Przez niepojęte niedbalstwo władzy, nie było nikogo coby robiącym barykadę przeszkadzał.

Godzina 2. Zawsze jeszcze bęben zwołuje gwardye na-

rodowe; większa część sklepów zamknięta. W gwardyi narodowej daje się widzieć wielka opieszałość; 3 legia dostarczyła tylko 30 ludzi.

O piątej, porządek zdaje się przywracać.

Berlin 18 Maja. Gazeta Pruska Stanu ogłasza depeszę telegraficzną s Kolonii datowaną 15 Maja s Paryża, potwierdzającą wiadomość o przywróceniu porządku w Paryżu. Żaden nowy zamach nie został uczyniony. Listy prywatne s Paryża, pod dniem 14 b. m. donoszą, że P. Sauzet obrany został prezesem izby deputowanych.

(Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Półn.)

Rzeczy krajowe.

Gry i zabawy ludu litewskiego na Żmudzi.

(Wyjątek z rękopismu p. t. Badania starożytności Litewskich i Białoruskich.)

Lud Żmudzi z przyrodzenia jest wesoły: po ukończeniu całorocznych trudów, porą zimową, w każdej wsi, w dni świąteczne zbierają się wszyscy do jednego domu, gdzie starcy siadłszy za stołem przy pełnych śklenicach wybornego piwa, albo wódki zwanej krupnikiem, warzonej z miodem, a zaprawnej imbierem, cynamonem i sokiem malinowym; gwarzą o dawnych czasach, o starożytnych bohaterach, których wyobrażnia potomków nadludzkiemi istotami poczyniła, a obojéj płci młodzież weseli się tańcem, lub się grą zabawia. Niektóre z tych gier i zabaw do pewnych czasów są zastosowane.

W wigiliją *Trzech Królów*, chodzą po ulicy z zapaloną świecą, nad którą obracają przetak i śpiewają:

Trins karalej atjeje,
Diewuj pasikłoniqje.
Dabar pas jus at-jna,
Tus namelus apłankity
Jums linksmibe padarity
Gieraj praszom priimty.

Po polsku.

Trzej Królowie przyjechali,
Bogu się pokłonili.
Teraz do was przychodzą,
Ten domek odwiedzić
Wesołość sprawić,
Proszą dobrze ich przyjąć.

Gospodarz domu powinien tych gości przyjąć i hojnie utraktować. Jeżeli się Królom gospoda podoba, bawią długo, a jeśli nie, idą dalej.

W czasie *Zapust*, bywają zabawy do maskarad miejskich podobne: gdzie za żydów, niemców, cyganów i żołnierzy najczęściej są przebrani. Tam się każdy sadzi na dowcipne słowa podług swojej roli. Cała czereda chodzi od domu do domu, nierzadko nawet: do wrót dziedzica zawita. Pamiętam w dziecińśtwie mojém w czasie Zapust, i do domu mojego ojca podobna gromada przybyła. Żyd i niemiec szczególniej mi w pamięci zostali. Pierwszemu, jak powiadał, zdechła kobyła, zatém jej członki wszystkim do kupienia nastręczał: głowę ekonomowi na latarnię, nogi rabinowi na laskę, z dodaniem iż, i jego kobyła rabiński miała zwyczaj. Jak bowiem rabini nie mogą iść nigdzie bez laski, tak i jego kobyła, bez kija ruszyć się z miejsca nie chciała. Grzywę przeznaczał starym na peruki, brzuch na bęben, ogon na smyk grajkom, a mięso dla dwornej czeladzi. Niemiec zaś, za każdą najmniejszą uczynność kazał sobie płacić, pił piwo, i popijanemu rozbijał butelki, a wytrzeźwiwszy się narzekał i gorzko płakał. Nie jest-że to rzeczywisty obraz spekulacyjnego Germana?!.

We środę *popielcową*, ubierają bałwan, któremu przywiązują do rąk cepy, a na głowę kładną wieniec jodłowy, i tak przystrojonego na dwóch kołach wożą od domu do domu. Ten zwyczaj nazywa się «odwiedzinami starej Kuniszki.» Kto ta Kuniszka? na jaką pamiątkę te odwiedziny się odbywają? — nie wiadomo. Ten obrzęd musi głębokiej sięgać starożytności i mieć jakieś mytyczne znaczenie.

Na *Wielkanoc*, w odrynach sporządzają kołyskę i każdy, czy to młody czy stary, hojdać się musi, na pamiątkę powieszenia się Judasza.

Dnia trzeciego *Wielkiejnocy*, młodzież litewska ma zabawę zwaną Giaguży (ob. Tygodnik Petersb. z. r. 1836, n. 28, mój artykuł p. t. Przeobrażenia mitologii litewskiej.)

W dzień Zielonych świątek, *Sekmines*, pasterze trzód odbywają w lesie uczty. Z każdego domu biorą jaja, sery, nabiał, mąkę, słoninę, wodkę, piwo i t. d., i z tego sporządzają sobie bankiet. Przytém śpiewają rozmaite pieśni, na cześć bożka *Ganiklinis'a*, między innemi jest następująca:

Ganiklinis dewajte,
Ganik mana karwajte,
Ganik mana patiłka,
Ne lejsk wagi wiłka.

Ganau, ganau awute,
Asz tau wilkie ne bijau,
Su saulinejs płaukajs,
Tawi diewas ne lejs.

Lado, lado saule
Duok jam samcziu pargaława. (*)

Po polsku.

Ganiklinisie bożku,
Paś możę krówkę,
Paś moję jałówkę,
Nie dopuść złodzieja wilka

Pasę, pasę owcę,
Ciebie się wilku nie boję,

(*) Pieśń tę historyk nasz *Teodor Narbutt* umieścił w swojém dziele p. t. Dzieje starożytne narodu Litewskiego, w narzeczu Prusko-Litewskiém. (Obacz dzieje staroż. nar. Lit. T. I, str. 303.) Ja zaś kładnę w dyalekcie tym, jakim mówią na Żmudzi. *(Aut.)*

Bo ze słońca włosami,
Bóg cię niedopuści.

Lado, Lado słońce
Daj mu warząchą po głowie.

Rozniecają też ogień i przy odgłosie trąb i piszczałek, w polne uwieńczeni kwiaty, koło niego tańczą i po sześć razy przeskakują. Ta uroczystość zowie się *Bandinikaj*, co oznacza święto pasterzy bydła. Mylnie utrzymuje *Narbutt* iż ten obrzęd nazywa się *Sekmine*, dodając w przypisku: «Tém nazwaniem dziś zowią Zielone świątki. Lecz gdy to nie ma żadnego lingwicznego związku z tą chrześciańską uroczystością, przeto jest dawném mytycznem mianem.» — Owszém *Sekmines*, ma związek z Zielonemi świątkami, gdyż *Sekminc*, oznacza w czystej Litewskiej mowie *Siódmy:* a że Zesłanie Ducha Ś., przypada siódmego tygodnia po Wielkiej Nocy, dla tego więc nazywa się *Sekmines*. Tym sposobem i Wnieboswtąpienie Pańskie, zowie się *Szesztines*, t. j. w szóstym tygodniu, a Boże Ciało *Dewintines*, w dziewiątym po Zmartwychwstaniu Pańskiem obchodzone.

Na drugi dzień *Bożego Narodzenia*, ma lud Litewski zabawę zwaną *Ważiawims yi Karaluczîu*, przejażdżka do Królewca. Pieką ogromny obwarzanek, zasuszają go i zawieszają pośrodku izby. Jeden zaopatrzony w pytkę, nazwany *Parduotois*, kupiec, siedzi przy obwarzanku, drudzy zaś na okraczonym stołku do niego przyjeżdżają i mowią: «Jak się masz panie kupcze? — Zdrów jestem, a skądto moi panowie. — Ze Żmudzi. — Pocoście tu przybyli. — Po towar. — Jakiegoż wam trzeba. — Dziewczyny ładnej jak kalina, słodkiej jak cukier. — Mam bardzo piękne i słodkie. — Dobrze, a czy nie można skosztować. — Z największą chęcią! o cenę się zgodzimy.» — Po tych słowach zaczyna każdy gryźć zawieszony obwarzanek, ale niewolno go dotykać rękami: jak tylko bowiem dotknie; zaraz kupiec bije pytką i precz odpędza. Jeżeli się któremu uda zjeść bez pomocy rąk obwarzanek, w nagrodę od kupca dostaje pocałunek. Ta zabawa nazywa się także *Surmalkis*, połknięcie sera, albo, jak w niektórych okolicach, *Skajsti mergieli*, krasna dziewica.

Gry używane w rozmaitych czasach są następne: a) *Król*, biorą się cztery kawałki drzewa, z jednej strony białe, a z drugiej czarne, i wyrzucają się w górę; kiedy się wszystkie za upadnieniem odkryją białe; wtenczas ten który rzucał zostaje *Królem* i nabywa prawa sądzenia innych karą uderzenia po ręku pytką. Jeśli się odkryją trzy białe, a jeden czarny, na ten czas wyrzucający zostaje *marszałkiem* i ma prawo władzy wykonawczej. Dwa białe i dwa czarne, oznaczają *szlachcica* żadnej nie podlegającego karze. Trzy czarne, a jeden biały, są godłem *chłopa*, którego marszałek podług wyroku Króla chłoszcze. Wszystkie zaś czarne znaczą *cygana* i ten najsurowszej podpada karze. — b) *Obrączka*. Całe zebranie siada na ławie około ściany i jeden rozdaje obrączkę mówiąc: *tie tau żida ńe rodik*, (weż obrączkę nie pokazuj), a drugi zgaduje. Po obejściu kolei rozdawający do zgadującego mówi: «*sergi, wergi, kur żib zic?* Co to jest *sergi wergi*, nie wiadomo, może to ma mytyczne znaczenie. *Kur żib zic?* znaczy: gdzie pierścień świeci? — Jeżeli zgadnie gdzie jest obrączka, wtenczas ten któr*z*y ją miał, siada na miejscu zgadującego, a ten roznosi i t. d. — c) *Krążek*. Staje kilkunastu mężczyzn na równinie i krążek uczesany z drzewa, ogromnym kijem jeden ku drugiemu podbija. — d) *Niedźwiedź*. Ta gra odbywa się następnym sposobem: zamyka się jeden z gromady w komorze, a pozostali w izbie obierają z pomiędzy siebie kogokolwiek i nazywają go niedźwiedziem; lecz trzeba aby o obranej osobie zamknięty nie wiedział. Później każdy z kolei podchodzi do drzwi i puka udając drapanie i mruczenie niedźwiedzia. Będący w komnacie zgaduje, jeżeli zgadnie kto jest niedźwiedziem, wpuszcza do siebie, zamyka, i sam wychodzi, zostawując go na swojém miejscu, a jeżeli nie odgadnie i drzwi otworzy komu innemu, wtenczas całe zgromadzenie bije go pytkami. Ta gra, jak mi się zdaje musi mieć pewne znaczenie. Czy nie jest to czasem pamiątka zamordowania Zygmunta Kiejstutowicza w Trokach przez szlachtę Litewską, która podobnym sposobem dogodziła swej zemście za nieludzkie okrucieństwa tego xiążęcia. — e) *Brużas*. Dwóm osobom opatrzonym w pytki które klękają na środku izby i trzymają za przeciwne nogi stołka, będące końcami przekątni równoległoboku, zawiązują się oczy. Grający na przemian odzywają się *Brużajhu!* Za każdem takiem odezwaniem się, jeden drugiego miarkując po głosie, uderza. Ten który dał hasło, kryje się albo pod stołek, albo w przeciwną stronę, zawsze jednak nie odejmując ręki od nogi stołka, a przeciwnik na los pytką bije, i po uderzeniu sam się odzywa i chowa. — f) *Ważenie soli*. Stają dwie osoby, obrócone do siebie plecami i rękoma się splatają. Przeto gdy jedna się nachyli twarzą ku ziemi, ciało drugiej podnosi się na wznak, potém się prostują i druga czyni toż samo co pierwsza. — g) *Wilk i gęsi*. Cała gromada staje rzędem trzymając jeden drugiego za poły szaty, będący na czele zowie się *gęsiorem* i broni od napaści wybranej osoby, nie należącej do gromady, zwanej *wilkiem*. Wilk nie może brać ani z przodu, ani ze środka, ale ostatnią gąskę będącą z tyłu. Gra póty się odbywa, poki wszystkie gęsi złapane nie będą. Na końcu zaś wilk porywa gęsiora i niemiłosiernie skubie.

Gry używane przez szlachtę okoliczną są prawie też same co i w towarzystwach wyższych, jako-to: cenzurowany, darowany prosty, darowany z przysłowiem, poczta, dzwonek, gotowania, baran, i t. d. Wszystkim są one znajome.

X. L. A. Jucewicz.

Święciany.
1839 r. Maja 3 dnia.

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. Мая 15-го 1839. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.